

# MEMORIAŁ

Gen. Marii Wittek



PHK

AK  
Śląsk

adres  
Olsztyn 10-253

brak 2017

BEINBRECHT Lucja  
zam. Dessaint  
ps. "Maria"

13/WSW

T. 13/452

**SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI** - BEINBRECHT  
20m. Gessaint Lucje ps. "Mewa"

I/1. Relacja ✓ 25. i 3x kopia 0s.

I/2. Materiały uzupełniające relację ✓

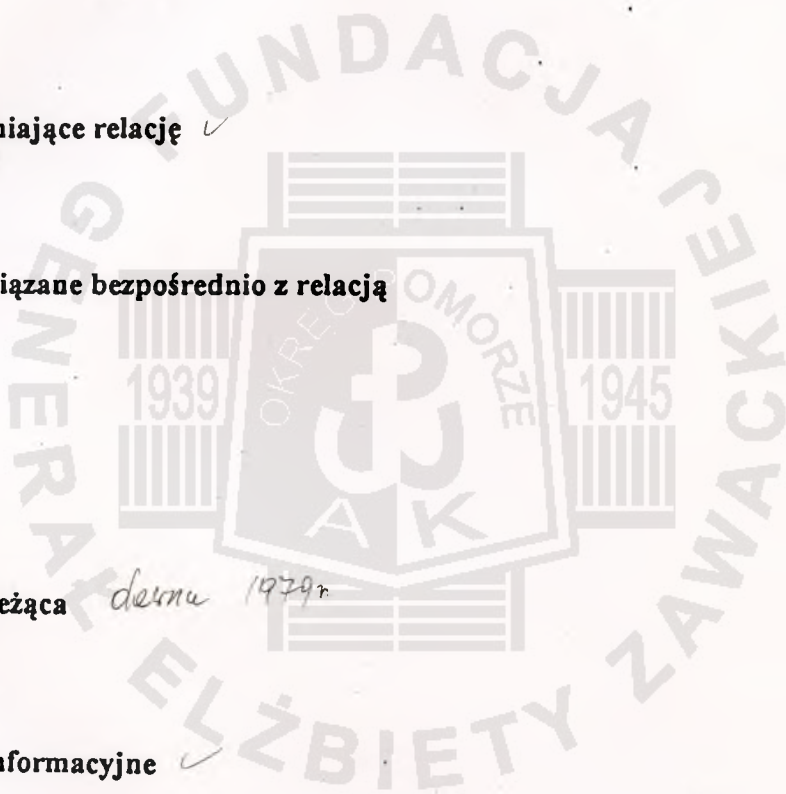
II. Dokumenty nie związane bezpośrednio z relacją

III. Inne dokumenty

IV. Korespondencja bieżąca *derna 1979r*

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie —



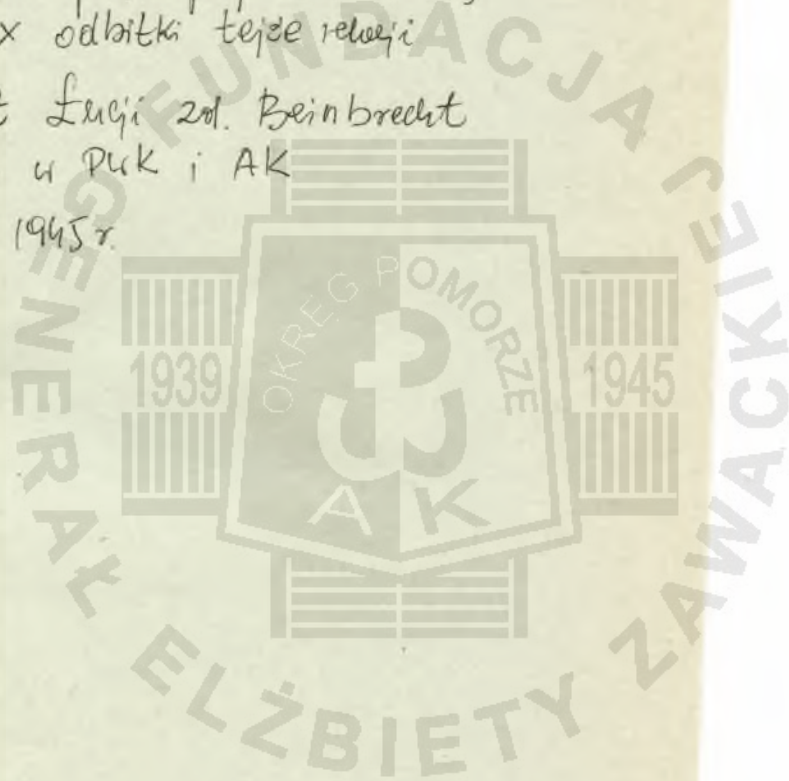
13/WSK

1976r.

# I/1 RELACJA

- 1). Relacja maszynopis z 1976r. z 11T 2. s.  
poświęconą przez prof. E. Latacką.  
oraz 3 x odbitki tejże relacji

Dessaint Lucji zol. Beinbrecht  
ze ślubu u PUK i AK  
1939 - 1945 r.



R e l a c j a

3

Dessaint Lucja z domu Beinbrecht, w czasie okupacji Beinbrecht Lucja urodzona 24.IX.1911 r. w Tarnowskich Górach - rodzice Karol i Jadwiga z domu Wszalik, ojciec technik górniczy / rodzice nie żyją / zawód mój - nauczycielka obecnie emerytka.

Obecny adres : Olsztyn 10-253, ul. Tczewska 1/3.

Od 1.X.1932 - 1939 nauczycielka szkoły podstawowej Nr 2 w Rudzie Śl. Należałam tylko do Z.N.P., a do P.W.K. wstąpiłam na obozie przeszkoleniowym P.W.K. w sierpniu 1939 r. w Garczynie.

W dniu wybuchu wojny 1.IX.1939r. byłam w Rudzie Śl.

Tego samego jeszcze dnia zgłosiłam się do biura P.W.K. w Katowicach a stamtąd razem już przez Kielce, Sandomierz, Lublin do Lwowa.

We Lwowie w czasie bombardowania brałam udział przy napełnianiu i korkowaniu butelek jako broń przeciwtankowej. Po przeszkoleniu drużyny coprawda nielicznej przydzielono nas do pułku, ale do działalności nie doszło, gdyż wojska radzieckie wkroczyły do Lwowa i rozwiązano naszą drużynę.

W listopadzie 39r. wróciłam na Śląsk. Do maja 1940r. byłam na utrzymaniu rodziców. W czerwcu uczyłam w polskiej szkole w Będzinie a po zamknięciu szkół polskich pracowałam w charakterze maszynistki kopalni " Saturn " w Czeladzi. W tym czasie razem z Krystyną Krupop zostałam zaprzysiężona w Będzinie przez p. Teresę. - Pseudonim mój "Maria" Zadaniem moim było zbieranie i przekazywanie wiadomości oraz dostarczenie rzeczy do Oświęcimia, Rybnika, Żór itp.

Dnia 24.XI.1941r. zostałam aresztowana w biurze kopalni Saturn w Czeladzi i wywieziona do więzienia w Mysłowicach. W więzieniu odbyła się konfrontacja z osobą o pseudonimie "Wamp", która się przyznała, że byłam u niej 2 razy. O losie jej nic nie wiem, gdyż byłyśmy w osobnych celach a w czasie jej wywiezienia siedziałam w bunkrze. O kontakcie z nią mowy nie było. Dnia 4.VI.1942r. zostałam wywieziona do obozu w Oświęcimiu. Po miesięcznym pobycie w Berkenau dostałam się do

komanda ogrodniczego w Rojsku.

W styczniu 1945r. ewakuowano nasz obóz do Ravensbruck.

Po 3 miesiącach przetransportowano nas do obozu w Malhof w Meklemburskim. W Ravensbruck spotkałam też komendantkę p. Wasilewską.

1.V.1945r. obóz nasz został wyzwolony przez armię radziecką. Potem przewieziono mnie do szpitala w Schwerin a po wyzdrowieniu z koleżanką obozową korzystaliśmy z okazji i poleciałyśmy samolotem sanitarnym do Paryża. 4.VI.1945r. po czteromiesięcznym pobycie na wsi w St. Amoud de Vendome /na wsi/ Konsulat P.R.L. zatrudnił mnie w polskim szkolnictwie w Troyes. Pracowałam również jako kier. kolonii letnich dla dzieci Polaków z północnej Francji w Bodmoun nad jeziorem Bodeńskim. Pracowałam również w Zarządzie Gł. Młodzieży Polskiej "Grunwald" a na końcu jako instruktor Zarz. Gł. Zw. KAbiet im. M. Konopnickiej w Paryżu, gdzie po raz drugi z całą grupą /około 40 osób/ działaczy organizacyjnych byłam aresztowana przez policję francuską dnia 23.XI. 1949r. i tego samego jeszcze dnia wywiezieni autobusem do N.R.D. a stamtąd do Polski.

W styczniu 1950r. zaczęłam pracować w Zarządzie Okręgowym T.P.D. w Olsztynie w charakterze instruktora pedagogicznego. W tym czasie wyszłam za mąż za Francuza, który opuścił kraj i przyjechał do Polski. Po roku urodziłam córkę, więc nie było już mowy o pracy terenowej, tymbardziej, że miałam już wówczas 40 lat, to też zostałam kierowniczką żłóbka, gdzie pracowałam aż do odejścia na emeryturę w 1972 r. Mąż w tym czasie pracował jako księgowy w T.P.D. a następnie aż do emerytury w N.B.P. I.O.M. w Olsztynie.

*Posiadam zgodność odpisów z oryginałami, podpisany  
mym przez autorkę 11.11.2006*

Doc. dr hab. Elżbieta Kozłowska  
ul. Gagarina 13, 26  
87-100 Turośl

R e l a c j a  
-----

Dessaint Lucja z domu Beinbrecht, w czasie okupacji Beinbrecht Lucja urodzona 24.IX.1911 r. w Tarnowskich Górach - rodzice Karol i Jadwiga z domu Wszalik, ojciec technik górniczy / rodzice nie żyją / zawód mój - nauczycielka obecnie emerytka.

Obecny adres : Olsztyn 10-253, ul. Tczewska 1/3.

Od 1.X.1932 - 1939 nauczycielka szkoły podstawowej Nr 2 w Rudzie Śl. Należałam tylko do Z.N.P. a do P.W.K. wstąpiłam na obozie przeszkoleniowym P.W.K. w sierpniu 1939 r. w Garczynie.

W dniu wybuchu wojny 1.IX.1939r. byłam w Rudzie Śl.

Tego samego jeszcze dnia zgłosiłam się do biura P.W.K. w Katowicach a stamtąd razem już przez Kielce, Sandomierz, Lublin do Lwowa.

We Lwowie w czasie bombardowania brałam udział przy napełnianiu i korkowaniu butelek jako broń przeciwtankowej. Po przeszkoleniu drużyny coprawda nielicznej przydzielono nas do pułku, ale do działalności nie doszło, gdyż wojska radzieckie wkroczyły do Lwowa i rozwiązano naszą drużynę.

W listopadzie 39r. wróciłam na Śląsk. Do maja 1940r. byłam na utrzymaniu rodziców. W czerwcu uczyłam w polskiej szkole w Będzinie a po zamknięciu szkół polskich pracowałam w charakterze maszynistki kopalni " Saturn " w Czeladzi. W tym czasie razem z Krystyną Krupop zostałam zaprzysiężona w Będzinie przez p. Teresę. - Pseudonim mój "Maria" -----  
Zadaniem moim było zbieranie i przekazywanie wiadomości oraz dostarczenie rzeczy do Oświęcimia, Rybnika, Żór itp.

[delikto-22]  
Dnia 24.XI.1941r. zostałam aresztowana w biurze kopalni Saturn w Czeladzi i wywieziona do więzienia w Mysłowicach. W więzieniu odbyła się konfrontacja z osobą o pseudonimie "Wamp", która się przyznała, że byłam u niej 2 razy. O losie jej nic nie wiem, gdyż byłyśmy w osobnych celach a w czasie jej wywiezienia siedziałam w bunkrze. O kontakcie z nią mowy nie było. Dnia 4.VI.1942r. zostałam wywieziona do obozu w Oświęcimiu. Po miesięcznym pobycie w Berkenau dostałam się do

komanda ogrodniczego w Rojsku.

W styczniu 1945r. ewakuowano nasz obóz do Ravensbruck.

Po 3 miesiącach przetransportowano nas do obozu w Malhof w Meklemburskim. W Ravensbruck spotkałam też komendantkę p. Wasilewską.

1.V.1945r. obóz nasz został wyzwolony przez armię radziecką. Potem przewieziono mnie do szpitala w Schwerin a po wyzdrowieniu z koleżanką obozową korzystaliśmy z okazji i poleciałyśmy samolotem sanitarnym do Paryża. 4.VI.1945r. po czteromiesięcznym pobycie na wsi w St. Amoud de Vendome /na wsi/ Konsulat P.R.L. zatrudnił mnie w polskim szkolnictwie w Troyes. Pracowałam również jako kier. kolonii letnich dla dzieci Polaków z północnej Francji w Bodmoun nad jeziorem Bodeńskim. Pracowałam również w Zarządzie Gł. Młodzieży Polskiej "Grunwald" a na końcu jako instruktor Zarz. Gł. Zw. Kabinet im. M. Konopnickiej w Paryżu, gdzie po raz drugi z całą grupą /około 40 osób/ działaczy organizacyjnych byłam aresztowana przez policję francuską dnia 23.XI. 1949r. i tego samego jeszcze dnia wywiezieni autobusem do N.R.D. a stamtąd do Polski.

W styczniu 1950r. zaczęłam pracować w Zarządzie Okręgowym T.P.D. w Olsztynie w charakterze instruktora pedagogicznego. W tym czasie wyszłam za mąż za Francuza, który opuścił kraj i przyjechał do Polski. Po roku urodziłam córkę, więc nie było już mowy o pracy terenowej, tymbardziej że miałam już wówczas 40 lat, to też zostałam kierowniczką żłóbka, gdzie pracowałam aż do odejścia na emeryturę w 1972 r. Mąż w tym czasie pracował jako księgowy w T.P.D. a następnie aż do emerytury w N.B.P. I.O.M. w Olsztynie.

*Posiadam zgodności odpisem z oryginałem, przebiegiem  
życiowym przez autorów 11 I 1976*

Doc. dr hab. Elżbieta Zewicka  
ul. Gagarina 135 m. 26  
87-100 TORUŃ

Relacja o żyjącej uczestniczące walk o niepodległość

DESSAINT Lucja z d. Beinbrecht /w czasie okupacji Beinbrecht  
Lucja ur. 24.09.1911 w Tarnowskich Górach - rodzice Karol i Ja-  
dwięga z d. Wszalik, ojciec technik górniczy /rodzice nie żyją/.  
Zwód - nauczycielka, obecnie emerytka. Adres : Olsztyn, 10-253,  
ul. Tebewska 1/3.

Od 1.10.1932 nauczycielka szkoły podstawowej nr 2 w Rudzie Śl.  
Malałaam tylko do ZNF a do PWK wstąpiłam na obozie przeszkole-  
niowym w sierpniu 1939 r., w Genczynie.

W dniu wybuchu wojny 1.09.1939r. byłam w Rudzie Śl.

Tego samego jeszcze dnia zgłosiłam się do biura PWK w Katowicach,  
a stamtąd razem już przez Kielce, Sandomierz, Lublin do Lwowa.  
We Lwowie w czasie bombardowania brałam czynny udział przy napeł-  
nianiu i korkowaniu butelek jako broni przeciwtankowej. Po prze-  
szkoleniu drużyny coplewda nielicznej przydzielono nas do pułku,  
ale do działalności nie doszło, gdyż wojska radzieckie wkroczyły  
do Lwowa i rozwiązano naszą drużynę.

W listopadzie 39 r. wróciłam na Śląsk. Do maja 1940 r. byłam na  
utrzymaniu rodziców. w Tarn. Górach, gdzie weszłam do konspira-  
cji razem z Krystyną Krupop. w miejscu uczyłam w polskiej szkole  
w Będzinie, a po zamknięciu szkół polskich pracowałam w charakte-  
rze maszynistki kop. "Saturn" w Czeladzi. W tym czasie razem z Krys-  
tyną Krupop zostałam zaprzysiężona w Będzinie przez p. Teresę.  
Pseudonim mój "Maria". Zadaniem moim było zbieranie i przekazywa-  
nie wiadomości oraz dostarczanie rzeczy do Oświęcimia, Rybnika,  
Zor, itp. woziłam zawiniątka, ale nie wiem, co w nich było, bo  
zadaniem moim było dostarczyć, zbadac sytuację, nastroje, i po  
powrocie złożyć relację.

Dnia 24.XI.1941 r. zostałam aresztowana w biurze kopalni Saturn  
w Czeladzi i wywieziona do więzienia w Mysłowicach. W więzieniu  
odbyła się konfrontacja z osobą o pseudonimie "Wamp". Do "Wampa"  
do Oświęcimia jechałam kilka razy. Skontaktowałam się z nią w ja-  
kimś sklepie z żelastwem. Nie znałam jej nazwiska, ani adresu.  
Skonfrontowano mnie z "Wampem" w więzieniu, która /chcąc skrócić  
moje bóle/ powiedziała "przecież Pani była 2 razy z mnie. Nie mogli  
się z "Wampem" w więzieniu skontaktować. O losie jej nie wiem,  
gdyż byłyśmy w osobnych celach, a w czasie jej wywiezienia siedzia-  
łam w bunkrze. O kontakcie z nią nowy nie było. Dnia 4.06.1942r.  
zostałam wywieziona do obozu w Oświęcimiu. Po miesięcznym pobyci



W Birkenau dostałam się do komanda ogrodniczego w Rajsku.

W styczniu 1945 r. ewakuowano nasz obóz do Ravensbruck. Po 3-ach miesiącach przetransportowano nas do obozu w Malhof w Meklembur-skim. W Ravensbruck spotkałam też komendantkę p. Wasilewską. U 1 maja 1945 r. obóz nasz został wyzwolony przez armię radziecką. Potem przewieziono nas do szpitala w Schwerin, a po wyzdrowieniu z koleżanką obozową korzystaliśmy z okazji i poleciałyśmy samolotem sanitarnym do Paryża. 4.06.1945 r. po czteromiesięcznym pobycie na wsi w St. Amoud de Vendome Konsulat PRL zatrudnił mnie w polskim szkolnictwie w Freyes. Pracowałam również jako kier. kolonii letnich dla dzieci Polaków w północnej Francji w Bodmoun nad jeziorem Bodeńskim. Pracowałam również w zarządzie gł. Młodzieży Polskiej "Grunwald", a na koncu jako instruktor Zarz. Gł. Kobiet im. M. Kopnickiej w Paryżu, gdzie po raz drugi z całą grupą /około 40 osób/ działaczy organizacyjnych byłam aresztowana przez policję francuską dnia 23.11.1949 r. i tego samego jeszcze dnia wywieziona autobusem do N.R.D., a stamtąd do Polski.

W styczniu 1950 r. zaczęłam pracować w Zarządzie Okręgowym TPD w Olsztynie w charakterze instruktora pedagogicznego. W tym czasie wyszłam za mąż za Francuza, który opuścił kraj i przyjechał do Polski. Po roku urodziłam córkę, a więc nie było już mowy o pracy terenowej, tym bardziej, że miałam już wówczas 40 lat, to też zostałam kierowniczką żłóbka, gdzie pracowałam aż do odejścia na emeryturę w 1972 r. Mąż w tym czasie pracował jako księgowy w TPD, a następnie aż do emerytury w NBP - I.Ox w Olsztynie.

-----  
Uzupełnienia danych z listów autorki do B. Zawackiej :

- Groziło jej wywiezienie na roboty, bo odmówiła pracy w niemieckim szkolnictwie.
- W czasie przesłuchań w więzieniu pytali o Teresę, że to ona wysyłała mnie do Oświęcimia. Potem oznajmili, że już dawno Teresa nie żyje.
- Po upływie roku wezwano mnie jeszcze raz pytając o kontakt z jakimś admirałem floty wojennej.

Za zgodność :

## R e l a c j a

Dessaint Lucja z domu Beinbrecht, w czasie okupacji Beinbrecht Lucja urodzona 24.IX.1911 r. w Tarnowskich Górach - rodzice Karol i Jadwiga z domu Wszalik, ojciec technik górniczy / rodzice nie żyją / zawód mój - nauczycielka obecnie emerytka.

Obecny adres : Olsztyn 10-253, ul. Tczewska 1/3.

Od 1.X.1932 - 1939 nauczycielka szkoły podstawowej Nr 2 w Rudzie Śl. Należałam tylko do Z.N.P. a do P.W.K. wstąpiłam na obozie przeszkoleniowym P.W.K. w sierpniu 1939 r. w Garczynie.

W dniu wybuchu wojny 1.IX.1939r. byłam w Rudzie Śl.

Tego samego jeszcze dnia zgłosiłam się do biura P.W.K. w Katowicach a stamtąd razem już przez Kielce, Sandomierz, Lublin do Lwowa.

We Lwowie w czasie bombardowania brałam udział przy napełnianiu i korkowaniu butelek jako broń przeciwtankowa. Po przeszkoleniu drużyny co prawda nielicznej przydzielono nas do pułku, ale do działalności nie doszło, gdyż wojska radzieckie wkroczyły do Lwowa i rozwiązano naszą drużynę.

W listopadzie 39r. wróciłam na Śląsk. Do maja 1940r. byłam na utrzymaniu rodziców. W czerwcu uczyłam w polskiej szkole w Będzinie a po zamknięciu szkół polskich pracowałam w charakterze maszynistki kopalni " Saturn " w Czeladzi. W tym czasie razem z Krystyną Krupop zostałam zaprzysiężona w Będzinie przez p. Teresę. - Pseudonim mój "Maria" Zadaniem moim było zbieranie i przekazywanie wiadomości oraz dostarczenie rzeczy do Oświęcimia, Rybnika, Żór itp.

Dnia 24.XI.1941r. zostałam aresztowana w biurze kopalni Saturn w Czeladzi i wywieziona do więzienia w Mysłowicach. W więzieniu odbyła się konfrontacja z osobą o pseudonimie "Wamp", która się przyznała, że byłam u niej 2 razy. O losie jej nic nie wiem, gdyż byłyśmy w osobnych celach a w czasie jej wywiezienia siedziałam w bunkrze. O kontakcie z nią mowy nie było. Dnia 4.VI.1942r. zostałam wywieziona do obozu w Oświęcimiu. Po miesięcznym pobycie w Berkenau dostałam się do

(2)

komanda ogrodniczego w Rojsku.

W styczniu 1945r. ewakuowano nasz obóz do Ravensbruck.

Po 3 miesiącach przetransportowano nas do obozu w Malhof w Meklemburskim. W ravenbruck spotkałam też komendantkę p. Wasilewską.

1.V.1945r. obóz nasz został wyzwolony przez armię radziecką. Potem przewieziono mnie do szpitala w Schwerin a po wyzdrowieniu z koleżanką obozową korzystaliśmy z okazji i poleciałyśmy samolotem sanitarnym do Paryża. 4.VI.1945r. po czteromiesięcznym pobycie na wsi w St. Amoud de Vendome /na wsi/ Konsulat P.R.L. zatrudnił mnie w polskim szkolnictwie w Troyes. Pracowałam również jako kier. kolonii letnich dla dzieci Polaków z północnej Francji w Bodmoun nad jeziorem Bodeńskim. Pracowałam również w Zarządzie Gł. Młodzieży Polskiej "Grunwald" a na końcu jako instruktor Zarz. Gł. Zw. Kobiet im. M. Konopnickiej w Paryżu, gdzie po raz drugi z całą grupą /około 40 osób/ działaczy organizacyjnych byłam aresztowana przez policję francuską dnia 23.XI. 1949r. i tego samego jeszcze dnia wywiezieni autobusem do N.R.D. a stamtąd do Polski.

W styczniu 1950r. zaczęłam pracować w Zarządzie Okręgowym T.P.D. w Olsztynie w charakterze instruktora pedagogicznego. W tym czasie wyszłam za mąż za Francuza, który opuścił kraj i przyjechał do Polski. Po roku urodziłam córkę, więc nie było już mowy o pracy terenowej, tym bardziej że miałam już wówczas 40 lat, to też zostałam kierowniczką żłóbka, gdzie pracowałam aż do odejścia na emeryturę w 1972 r. Mąż w tym czasie pracował jako księgowy w T.P.D. a następnie aż do emerytury w N.B.P. I.O.M. w Olsztynie.

T. 13/45K

1982 r.

I/2 MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE  
relacje

1/ Relacja Lucji Beimbredt-Dessaint  
instytutowi śląskiej PUK  
dot. otrzymania krzyża za walki  
w wojnie 1939 r.

Relacja posmiertna przez prof. E. L. G. ñ 1982.  
manuskrypt - kopia 1 s.

2/ list rękopis Beimbredt-Dessaint Lucji  
4 s. ze 11 I 1976 r.  
uzupełniającej relacji - z 4 s. 1976

3/ list Beimbredt Lucji. uzupełniającej  
relacji. 7 s. rękopis z 6 III 1976.

1) Kochano Pani Eku.

T. 13/48K

Beimbrecht

119 St. 1

Proszę mi wybaczyć, że dopiero dzisiaj odpisuję. Tak ser-  
wosmiesiąt było, że 22.1. przyjechała ciocia z dziećmi (2, 4 lata)  
z Algierii w okresie 3 tygodni, żeby dzieciom pokazać czymś moim  
i ona też pokazuje za mią, bo lekko było coś roduka (1973)  
w nos a ja spędziłam po raz drugi w 1975 w lipcu, sierpniu  
w mió.

Byłam wyc bardzo i to bardzo szybko aż do chwili ich wyjazdu,  
potem musiałam miankami doprowadzić do normalnego  
stanu a i sama dojeżdżać do witamin, bo w tym mió to  
mi to samo co dzieje się czy dwadzieścia lat temu. Minio-  
jednak 65 lat czyg się dobrze, zdrowo, aby tak do setki  
A teraz do Treści wstępuję.

Z ostatniej korespondencji Pani z 17.1. dowiedziałam się  
trochę szczegółów porównując życiorys Pani i p. Delakty,  
za które bardzo dziękuję. Z informacją do Tomuś ska-  
rytam przy jakiej nadarającej się okazji, no i bardzo  
dziękuję oraz zaproszając do siebie, gdy Pani tylko będzie  
w Olstynie.

Z kolei będą się starała odpowiedzieć na pytania, które  
Pani interesuje. Zamierzam, że od wywołania mi  
unikam okazji z kimkolwiek rozmawiać na ten temat  
prócz Krysti Krupar, która zdołała się w 1965 r. była pilotem  
w Olstynie, ja natomiast miałam remont piówa w mió-  
kaniu a mgła w szpitalu po zawale serca, więc mi mió-  
tam grozy na podobne tematy, ale ciężyłam się, że odnie-  
lastam kontakt z nią: <sup>od</sup> tej pory z nią piszę od czasu  
do czasu do siebie. Gdyby Pani była potrzebne jakieś

2) Wzrostkowe wiadomości, prócz tych, które w tym liście dostarczę  
proszę mi napisać o. ja z kolei zwrócę się do niej - może mi  
przyjdą niektóre szczegóły, które mi zdążyły utrwalić  
się w mojej pamięci.

Otóż prócz Krysty Krupy, p. Delekty, Ponia i "Tampa" (który  
nazwiska też nie znam) nie pamiętam nikogo, jak również  
osób którym coś dowiedziać nie znam i nie pamiętam  
Nie pamiętam również Spalkórnicy ani nie znam telefonu -  
między <sup>507 10 10</sup> a Saturna. Nazwisko Spalkórnicy naprawdę mi jest  
mi obce. Pamiętam je z przed wojny w Turnowskich  
Górach, ale nie wiem czy o tę Spalkórnicy chodzi, ale poza  
tym nie mam owo mi mów. a z telefonistką Saturna  
nie miałam nic wspólnego, nawet nie wiedziałam kto jest  
telefonistką. Chociaż owo mi nie wstała, bo z zaradnic tele-  
fonistki moja wprost była pracownica. z tym samym  
biuro gdzie mnie aresztowano na Saturnie pracowa-  
ła p. Olzeńska, Salomea (trochę starsza ode mnie)  
z którą do dzisiaj koresponduję, p. Urusiński (Polsk)  
a referent był Januszewski, ale jego trudniej  
było rozpoznać z kim trzymał - czy z nami czy  
z Niemcami - podobno był wędrowny, więc przed  
nim byłam a może byliśmy dźwonić. To są  
nazwiska i ludzie wśród których się obracałam  
przed aresztowaniem.

Datę zaprzysiężenia nie pamiętam, jak również kiedy  
i za czym pośrednictwem dostało do skautektowania  
się i wzięcia do pracy konspiracyjnej. Myślę, że  
wzrostko to zaaranżowała Krysta, bo z nią sekretarzem  
juz pracowałam w konspiracji w Turnowskich Górach

3) w pierwszych dniach po powrocie z dworca w 1939 roku  
 1940 roku. Potem przenieśliśmy się do Biedrów, bo nam  
 Niemcy deptali po piętach a Arbeitsamt chciał nas wysłać do  
 Niemiec na roboty przymusowe do fabryk kowalstwa, bo  
 nie chcieliśmy uciec w niemieckim szolnictwie.

Przyjęliśmy starych przyjaciół przed, Alchta - Karola oddaliśmy  
 w tym samym domu z jakimś mieszkaninem z Biedr  
nie, którego adresu nie znamy (bo to było wicewice  
 kiedy nas tam zaprowadzono) i nigdy bym nie odnalazło.  
 Pamiętam tylko, że przechodząc do pokoju gdzie starym  
 przyjacielom były drzwi otwarte do drugiego pokoju, w któ-  
 rym siedziało kilka osób. To wszystko co mi utkało  
 w pamięci z tych odległych czasów. Następnymi kontaktami  
 były tylko z p. Teresą, która mi dała zlecenie do wy-  
 konania. Były do prezentacji wyjazdu do Oświęcimia  
Rybnika 205. W tym samym zamieszkałem ale nie wiem  
 co w nich było, bo zadaniem moim było dostarczyć  
 zbadani syntezę, natomiast nie po powrocie z pracy  
 zlecenie. Wzajemnie o lotnisku nigdy nie zbrataliśmy.  
 Co się tyca "Kampy". Ważne Do Kampy <sup>do</sup> całki Oświę-  
cimia zawieram kilka razy. Skontaktowałem się  
 z nią z jakimś sklepem z zleceniem. Nie znam jej  
 nazwiska ani adresu i nie wiem czy znana mojemu.  
 Z każdym razem nasze spotkania były krótkie i ~~bez~~ <sup>bez</sup> ~~nie~~  
 dowo, bez wystrachu się.

Ludzy mnie awanturawo w biurze w Biedrowie. SS  
 przewoźców w tym czasie szafelady, moje torebki, z naszymi  
 czasami gdy mnie zawieźli do chłostawic i mi przewoźcy  
 wszystko o moim pokoju, ale nie wie znalezli

4) bo i nie wie wiadomo.

Wchodząc do budynku wystraszony skontaktował mnie  
i uchylił mi drzwi "Kampeni", która już była przede mną  
arenowana. Pytali mnie czy ja wiem. Za każdym  
zaprzeczeniem bili mnie po twarzy a gdy widzieli, że  
mnie tak straszyć wcale odeszła się "tak, przecież  
poem było z rary u mnie". Zrozumiałem że musieli  
u niej coś znaleźć z przywiezionych rzeczy, ale jak im  
odmówili trudniej mi się zorientować, przecież ona  
nie znała mojego nazwiska chyba że kiedys z Franką  
rozmowy z nią musiałam poprzednie skąd przyjechała.  
bo się znowu spieszyłam do pracy powrotnej.

Z każdym razem tak się zorientowałam o całej sytuacji  
niej, ale z nią nigdy się nie spotkałam skontaktować  
bo było z nią więcej celi niż ja. Była razem z Krysią  
ale Krysią z kolei chyba jej nie znała, tak nie wiem  
co się dalej z Kamperem stało. Najprawdopodobniej  
do Osygocina, bo z chęcią wykazując omal zbuszowały  
pony do Osygocina. Jedynych znowu rozvelili, i umyła  
jak mnie po 1/2 roku pobytu w więzieniu i w kierunku  
znowu wywieźli do Osygocina ale na blok 2 bloku

znowu raz po upływie roku byłam wesoła nie  
prześludowana. Pytali się o kontakt z jakimś edem roka  
floty wyeminy. Przedstawili mi go, ale jak się przekonała  
że ona z tak wielkimi rybnymi nie miałyem nie wspólny  
ani ja nie byłam tą osobą z którą on się skontaktował odeszła  
mnie spowodować na blok.

o p. Teresę pytali się w czasie przesłuchań. Najpierw wymi-  
nili mi przedmiot, którego już nie pamiętam, ale idąc się



5) nie miał czas wykonać większego porządku  
historyczny. Kiedy nie występował na  
najbliższym typie problemami określił S.S.  
swoją bliźni - Tereza. To ona została  
przesłana do Birminghama. Dzięki ona  
zawierają. Kiedy odpowiedź - nie miała  
opóźnienia się stawiać w jej -  
nie było tak same - spóźniła się ps.  
Typa są do Terezy. A jej się kłopotliwie -  
leżenie jej nie posiada. W pierwszym  
dwumiesięcznym miesiącu zC to posiada,  
zC interesuje się, ale potem nie posiada,  
premierzyby ps mieć toby same  
napisać i nie skomunikować.  
Tenor cieszy się, zC się, zC jej. we  
złota, zC Facci. ps. zC zC  
z Tytułu zmysłach Karapatos ja  
tożsami brniatam zC zC, zC  
prezydentem to ps. ps. ps. ps.  
Tytuł. same uproszczenia

z drugiej strony patam delowu  
lowe, ze swam paktu ze zatkus  
szu a paktam Birjama, widia -  
tam wyptko na wstane oony  
otcubtam na wstany skora.  
bo s'indua kapika, badeu  
filen, s'indue oprwadana  
nie, prekawstaly mwie o tym  
so sz akto za mwieu zygat  
wie i dntam obor' fowcu -  
Inecyjnych.

ze wie kamytam daty zlowca  
pruzup - to chyba twaraw  
bo wyserupc sz do ty prany  
partam a ta twaraw  
i z tym prekawam, ze to dla  
Kadyi, dla Polki  
Dobre ze wytwaraw, ze pratra -  
tam, ze sz nie zapawtam,  
ze zys, ze pitem zdrowa, ze

po wy'icim z obru zycie zaryto sz  
od uora, cofrawda wyprawy w  
Trawji tam sworu arentawam  
a od 19495 w Polce. Zycie  
cofrawda skrawam dla partu  
z zadawajace.

Na tym mwie zakuro w nadaw,  
ze sz chyba kedyi spotkaw  
a o mystkim szery, opowazy.  
Dawrawam; cawp Tamu twaraw  
z karyi kas, bydramawlowest  
Lwia Kobot zow Tamu dwio dwio  
zdrowa, aby Tamu mwie uadab  
pracowac "paktu partu" zadowy  
urawam i mwieu z prany zaw  
dowp, aby sz paktu wystrytore  
i naj'mwore mawam Tamu  
Kawp D.  
Dawp, dawe C. III 76 r

Wroga Pani Elni.

Zyczenia noworoczne od Pani sprawily mi nie tylko wielka, ale bardzo wielka radosc i niespodzianke.

Wieciez sig, ze po tylu latach znovu smak zycia od osob ktorych kocha sprawa wielka, bo ojczyzna.

Od Krysi Kroupow dowiedzialam sig i to wiadomo o adresach Pani i p. Teresy. O Pani wogole nie mialem wiadomosci a o p. Teresie gestapowskiej w czasie przesluchania mnie w więzieniu i chustkowcach oszrederyli, ze „już dawno poszła z dy mem” (czyli przez komini). Nie bardzo o to nie pytam, gdyż różnie mieli chwytły, ale u nich precie wszystko było możliwe.

Prosi Pani o salacjonowanie i oparcie o schemat na temat dzialalnosci w walce z niepodleglosc.

Szczerze mówię, nie lubię o tym pisac a tym bardziej przypomniec sobie ciezkie, smutne czasy powstania. Robię to tylko dla Pani, gdyż zawsze mi tam i nadal mam duzo uznania i sympatii dla Pani.

A zatem mój zyciorys.

Relacja

119 81

Ad: I. Dessaint Lucja z domu Beinbrecht, w czasie okupacji Beinbrecht Lucja urodzona 24. IX. 1911 r. w Tarnowskich Górach - rodnice Karol i Jadwiga z domu Kralik, ojciec technik górniczy (rodnice nie żyją) zawod mój - nauczycielka obecnie emerytka. Obecny adres: Alstyn 10-253 ul. Teresowska 1/3

Ad: II. Od 1. X. 1932 - 1939 nauczycielka szkoły podstawowej Nr. 2 w Rudzie Śl. Także tam tylko 19 do-

Z. N. P. a do P. W. K. wstąpiłam na obozie przesko-  
deniowym P. W. K. w sierpniu 1939 r. w Garwynie.

Ad. III. W dniu wybuchu wojny 1. IX 39 r. byłam w Rudzie Śl.  
Tego samego poranka dnia zgłosiłam się do biuro P. W. K.  
w Katowicach a stałam razem już przez Kielce, Sandomierz  
Lublin do Łwowa. W Łwowie w czasie bombardowania, brałam  
udział przy napelnianiu i korkowaniu butelek z falko broni  
precyzyjnej. Na ochotnika zgłosiłam się do drużyny  
precyzyjnej. Po przeszkoleniu drużyny, co prawda, nie  
licząc przydzielono nas do pułku, ale do dziesiątki nie  
dostało, gdyż rajka radzieckie wkroczyły do Łwowa i rozwi-  
no nas do drużyny.

W listopadzie 39 r. wróciłam do Śląsk. Do maja 1940 r. byłam  
na utrzymaniu rodziców, z obozami uczęszczałam w polskiej szkole  
w Bedzinie a po zamknięciu szkół polskich pracowałam w dia-  
kcie marynietki kopalni "Saturn" w Becladzi. W tym  
czasie razem z Krystyną Krucop zostałam zaprzyjęta  
w Bedzinie przez p. Teresę. Pseudonim mój "Maria". Zada-  
mem moim było skłamanie i przekazywanie wiadomości oraz  
dostarczenie rzeczy do Osievcim, Rybnika, Żos i t. p.

W dniu 24. XI 1941 zostałam aresztowana w biurze kopalni Saturn  
w Becladzi i wywieziona do więzienia w Myszkowicach. W więzie-  
niu odbyła się konfrontacja z osobą o pseudonimie  
"Tomasz", która się przyznała, że byłam u niej 2 razy. O losie  
jej nie wiem nic, gdyż byłą w osobnych celach a w czasie  
jej wywiezienia z więzienia siedziałam w bunkrze. O kontakcie  
z nią mogłoby być. W dniu 4. VI 1942 zostałam wywieziona  
do obozu w Osievcim. Po miesięcznym pobycie w Bir-  
kenau dostałam się do komanda ogrodniczego 20 Rejsku.

③ 21 stycznia 1945: ewakuowano nas do Rawensbrück. ③  
Po 3 miesiącach przetransportowano nas do obozu w Malinof  
w mekleburskim. W Rawensbrück spotkałem też komendantkę  
p. Tasilewską.

1. V. 1945 obóz nasz został wyzwolony przez armię radziecką.  
Potem przenieśliśmy mnie do szpitala w Schwerin a po  
wyzdrowieniu z koleryczką chorobą korzystaliśmy z okazji  
poleconej samolotem sanitarnym do Paryża. 4. VI. 1945  
Po określonym pobyciu na wsi w St. Maurice de  
Vendôme (na wsi) Konsulat P.R.G. zatrudnił mnie w pol-  
skim szkoleńcu w Troyes. Pracowałem również jako kier.  
kolonii letnich dla dzieci Polaków z północnej Francji w Bod-  
encem nad jeziorem Bodeńskim. Pracowałem również  
w Langsdrie Gł. Młodzież Polskiej „Grunwald” oraz na koniec  
jako instruktor Zan. Gł. Zw. Kobiet im. M. Konopnickiej  
w Paryżu gdzie po raz drugi z całą grupą (około 40 osób)  
działaczy organizujących byłem aresztowany przez  
policję francuską dnia 23. XI. 1949 i tego samego jeszcze  
dnia wywieziony autobusem do N.R.D a stamtąd  
do Polski.

21 stycznia 1950 roku zacząłem pracować w Langsd-  
drie Okręgowym T.P.D w Alstynie w charakterze instruktora  
pedagogicznego. W tym czasie wystąpiłem za mnie ze  
Francuzi, którzy opuścili kraj i przyjechali do Polski.  
Po roku urodziła mi córka, więc nie było już mowy  
o pracy terenowej, Tymbardziej że właśnie już wówczas  
40 lat, to też zostałem kierownikiem w Tobke, gdzie  
pracowałem aż do odejścia na emeryturę w 1979.  
Miej w tym czasie pracował jako krajowy w T.P.D

5

Wojna

a następnie aż do emerytury w N.B.P.I. O.M.  
 w Orlynie. Córka w międzywojeniu wyrosła nam  
 na jednowolteńską dziewczynę. Później w Polsce Alpejska.  
 Wyjechała do mego i młodego w Algierie, przez 3 lata ukończyła  
 uniwersytet w Algierie a teraz uczy tam w liceum j. ro-  
 syjskiego. Byłam już 2 razy w Algierii i tak miśkiem  
 sprędnie pomysł inny Kontynent niż nasz.

Jak więc z życiowym wynikiem, mimo różnic  
 i zaradków i wziętych do ręki się spokojnie sta-  
 rając, bez rozgłosu i medali ale ze skutkiem eme-  
 ryturę po 1790t po 40-tych latach pracy w tym okro-  
 4 lat obrotu i goznie z wzięciem.

Do LBWiD. nie wstąpiłam i mam nadzieję, że na-  
 wet obecnie mimo sensu ubiegaj się o ten obywatelski  
 dodatek dla kombatantów, bo gdybyśmy mogli być w obrotu  
 „krolkiem doświadczonym” lub miasto uskutoczonej jakiejś  
 części ciała, wówczas moglibyśmy się ewentualnie o coś  
 upomnieć, ale ja narazie czuję się jeszcze przy zdro-  
 wiu i nie siłach i oby tak dalej.

Co Pani o tym sądzi p. Elen??

Tak więc w skrócie opowiedziałam Pani o sobie.  
 Chętnie byłbym się, gdybyśmy się mogła coś więcej o Pani  
 i p. Teresie dowiedzieć. Liczę, że Pani kiedyś jeszcze  
 parę słów napisze, albo będzie w Orlynie do  
 nas w drodze.

Pozdrawiam serdecznie

Dessaint Lucja

Orlino, dnia 11. I. 1976r.

1.5.  
-3- 1982 r. Ruda Śl. pow. S-ubstancja  
Relacja Łucji Beinbrechtówny-Dessaint, byłej instruktorki śląskiej  
Przysposobienia Wojskowego Kobiet, napisana w sprawie otrzymania  
Krzyża za udział w wojnie obronnej 1939 roku.

✓/Uwaga: Elżbieta Zawacka, była komendantka Rejonu Śląskiego PWK zwróciła się w maju b.r. do byłej podkomendnej Ł.B.-D. o napisanie relacji w tej sprawie. Odpowiedziała długim listem, który m.in. zawiera szczegóły mogące zastąpić relację. Poniżej podaję odpowiedni fragment listu i proszę o przyznanie jej Krzyża/

"...Co się tyczy krzyża, mam wrażenie, że to nie ma najmniejszego sensu. Nie trwa długo i zapewniony mam drewniany krzyż. Nigdy w życiu nie upominałam się o zapłatę - tym bardziej teraz - po tylu latach. Relacji nie napiszę. Znasz ją dobrze, bo od 1. dnia wybuchu wojny byliśmy stale razem. Z Rudy Śląskiej, gdzie byłam nauczycielką, dostałam się do Katowic, tam gdzie urzędowałam. Paliliśmy dokumenty i chyba to było wieczorem / w sobotę 2. września -EZ/ ciężarówką zabrano nas i drogą przez Olkusz, postój Sandomierz, Lublin szukałyśmy punktu, aby stawiać opór - ale całą drogę byliśmy pod bombardowaniem, więc kazano nam się udać do Lwowa. We Lwowie również pod ciągłym bombardowaniem wysłano nas do arsenału broni, po broń, potem napełniałyśmy butelki benzyną i całe noce korkowałyśmy je aż nam palce od bąbli puchły. Wreszcie zorganizowałam ochotniczą drużynę przeciwtankową i zaczęłaś ode mnie. Zdawałam sobie sprawę, że to niechybna śmierć, ale powiedziałam tak. Trochę ćwiczeń, musztry i odesłano naszą chyba dziesiątkę do pułku po zastrzyki przeciw cholerze i tyfusowi - co cholernie bolało i czekałyśmy aż nas wyślą. Tymczasem wojska radzieckie weszły do Lwowa i na razie wojna się skończyła dla nas. Razem z Tobą Elu zamieszkałyśmy w willi we Lwowie i w odpowiedniej chwili udałyśmy się na Przemyśl. Czekałyśmy w szkole aż nas wreszcie przepuścili przez most i wagonem towarowym do Krakowa. W Krakowie rozeszły się nasze drogi. Ja na Śląsk a Ty chyba na Toruń. ✓ W Tarnowskich Górach razem z Krysią /Krupopówną-Wackawową - EZ/ znowu podjęłyśmy pracę organizacyjną /w lokalnej organizacji konspiracyjnej - EZ/ potem już w Będzinie złożyłyśmy przysięgę /do ZWZ - EZ/ i szła robota normalna aż do aresztowania mnie w 1942 roku - więzienie w Mysłowicach, bunkier obóz koncentracyjny Birkenau Rajsko, potem Ravensbrück, Malchow i wyzwolenie w 1945 roku w maju.... W Wydziale Zdrowia Opieki Społecznej pracowałam przez 20 lat - chyba nienagannie. W ich pojęciu widocznie były bardziej zasłużone osoby, więc na duabła mam się jeszcze po tylu latach upomnieć o coś? - To nie w moim stylu.... Zawsze ta sama Łucja"

Autentyczność powyższego fragmentu listu i własnoręczność podpisu poświadczam

*Elżbieta Zawacka* Elżbieta Zawacka 6. Czerwca 1982 r.

*Toruni* ul. Gaspari, nr 136 m 26

T. 13/6SK.

KORRESPONDENCJA lata 1979r.





Olsztyn, dnia 27. I. 78 r.

Kochana Elni,

Bardzo dziękuję za życzenia świąteczne i noworoczne. Przepraszam jednocześnie, że dopiero dzisiaj odpisyuję w sprawie p. Jerewskiego. Nie miałam zbyt dużo czasu, bo chodziłam i załatwiałam u siebie papiery do wyjazdu do córki Klara, jak Ci wiadomo mieszka w Moskwie. Potem to musiałam wręczyć „kieszonkę z wiadomości” no jak już musiałam odwiedzić na lotnisko mogłam z całym spokojem zająć się w/s sprawy.

Zaczęłam poszukiwania od Wojew. Rady Nor., potem poprzez znajomych w tym samym budynku doszłam do tego, że był taki, pracował w Domu Kultury, ale już nie żyje. Nie zgodziło mi się tylko imię, bo znany był jako Wiktor a Ty mi podałeś P. Jerewski. Zaszłam wobec tego do Z. B. W. D. żeby się upewnić, czy to ten sam. Przekonani nie mogli znaleźć w aktach a w 1942 roku a raczej od 1940 roku już był w Chant-hausen. Pewnie dane się zgadzały, ale nie wszystkie.

Ponieważ znajomi podali mi adres syna, który mieszka w Olsztynie udało mi się z Końcu do niego i okazało się że ojciec jego był wagonyerem w ukrocie, był podobno trzykrotnie aresztowany przebywał w Chant-hausen. Usiłuję z transportu

a przechowywała go jakoś pani (czyli ukrywał się u niej) ale nie zna nazwiska tej pani. Nie wiem jednak, że pani ta chciała wyjść za męża za ojca.

Piotrówna żona p. Jerewskiego umarła a p. Jerewski odwiedził się drugi raz, ale nie z nią tylko z jakąś pielęgniarką, która po śmierci p. Jerewskiego w 1973 r. wyjechała do Warszawy.

Nedługo opowiedział synowi, pani która penetrowała p. Jerewskiego w swoim mieszkaniu w czasie okupacji przyjechała na pogrzeb p. Jerewskiego.

Nalery wniknęła, że była bardzo przywiązana do niego. A może to jest ta poszukiwana p. Wiloka? Syn obiecał mi, że się skontaktuje z osobami, które mogą wiedzieć gdzie się ona pani obecnie obraca i w przyszłym tygodniu mi to powie.

A zatem - p. Jerewski nie żyje i od niego się niczego już nie dowiedzimy, ale może poprzez syna.

Jeśli masz ochotę sama dalej zperać z tej sprawie podam Ci mój adres żony pielęgniarki Jerewskie daną.  
Warszawa - Wola

ul. Oborowa 61/97

Adres syna

Wojciech Jerewski  
Olstyn  
ul. Jagiellońska 12/69  
tel. 686-62

adres żony pielęgniarki  
To byłoby naprawdę  
cudownie

Jeśli jeszcze masz w tym  
związek do zaktualizacji  
zawone może na niego  
liczyć - to zaden kłopot

Przepraszam serdecznie  
zawone to samo  
i niepoprawne

Lucja 26

Olstyn 24. V. 82

Droga Elu: <sup>Przepraszam bardzo</sup> <sup>za samo drugie</sup> <sup>czasy</sup> <sup>moje</sup> <sup>brak</sup>

List Twój z 12. maja był dla  
mnie wielką niespodzianką  
za który serdecznie dziękuję. To  
prawda, że nie kontaktowaliśmy  
się przez dłuższy okres. Wciąż  
dyskusje każde z nas przegrze  
nie jednę smutną chwilę.  
Jeśli o mnie chodzi - to w ubieg-  
łym roku 21. marca 81 pocho-  
wałam się z moją. Umór-  
małe na atak serca. Karor  
po poprzebie córka zabrakła mnie  
do siebie - do Algieru. Pozosta-  
łam tam 2 miesiące, poru-  
ma okres ferii szkolnych  
pryleciałam z numerem do Olst-  
yna. W piątych dniach wrzesień  
81. wróciłam z nią znowu do

...příjem. porce porostam st  
25. III. 88. Z mých ovesie zdžijam  
ter byi v Parýžu i v mých -  
váci skři polhvidi mužš mých

Dal 25. III. jatem zovru v kraj.  
Mam trochu formulacie ob.  
zabavieie, no i nie pojoch  
prebrj do cirkvi (nie na state)  
póki nie zabavj postavieie  
pominika (voprobka) mých -  
a to toho dbyi dny. Jak  
vže vobšir vovis i lato vobš  
spiech v krajn a konie jecem  
vím v Alpiere - a to v ovj  
na klimot.

bo sis tyry krysa; mam  
vavieie, že to mívne mých -  
mých vego sensu. Tie dva  
dny i zapemionny mam  
dnevničný kryz. Dny 24 29 -  
eiv nie upolnievam síš  
v zapats - Tym borobnej  
teraz - po týlu lotach

21

Poláci nie napisy, dvese 78  
dobře bo vol 1. go dnie vybuchu  
vojny 35. bytyimny stale nbreu  
z Pudy, St. gře bytam novory  
eielke, nez pou <sup>kyš</sup> Beimbrecht  
dostatam vj do Katorc, Tam  
gibre unšovafas. Poláciimny  
dokumenty; chybá tolyst  
vécrom cigiarovkz zabradu  
mas i droge, pree Oksuz, (pob)  
Sandonuch, Lublin sukobym  
pauktu, aby stavies opis -  
ale café dbyš bytyimny pod  
bembardobavieim, vže karam  
mam síš mdes do Lova.

Se dvoie toruier pod cvidym  
bambardovavieim vylakel mas  
do arsenatu bromi, ke brom  
potem nepetmityšimny bu telki  
benzys; café hore korlovotyimny  
je ad mam palce od bomb,  
pauchty. Vdovcie ropam vovafas  
schotnicry dmyryus pree v tou -  
vovg; i zavřtasí vde dnie. Ldova -  
Tam sobie ovovg, 20 to mivcluybu  
imiev, ale povieobvofam Tak

Krysie Knapop ma Kryz Kawalerski - vobovnie tepiej  
oceniava, nie zavřtasí jej. pree vime cisy, a  
potovafimo ocenie

28



Lucego Kościuska

Chęć przyjechać na miasteczko 17 VI do Olszyny - proszę Cię o pomoc u Komisarzycki dla mnie spotkanie oraz o przygotowaniu odpowiedni na zaproszenie „apet” (te ewentualnie może być pozmyśle)

1. Chęć odwiedzić mi stamniarski? Wyrzykowski (z Borsdmy), b. ofiarą 17 K, którego mi znam i który mnie mi zna. Mi zastanawiam jego telefon - może mi nie. Czy można go odwiedzić? Może może p. Maria Tomaszewska, tel. 67-41, ul. Lwowska 26/17. Rozmowa z nim jest wspaniałym celem mojego przyjazdu.

2. Otrzymam jeszcze jeden wariant dla moich kochanek adres, może go przebielefonuję Marię Tomaszewską, bo Ty mi masz telefon, proszę

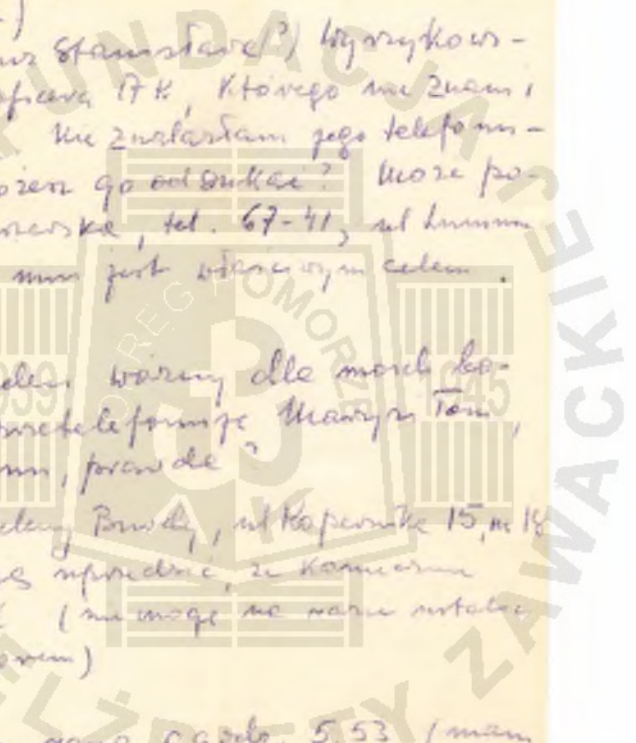
3. Można być na p. Heleny Borsdmy, ul. Kapitulna 15, tel. 55-05 - czy można jej napisać, że kamienicę chęć mi z nią zobaczyć (nie mogę nie mieć outalca zgodny, wyjechać wcześniej)

4. Wyjechać z Torunia rano o godz. 5.53 (mam nadzieję, że mi odwołają pociąg tak jak to ostatnio było w tym drugim). Przyjazd do Olszyny godzinie 8.14 lub - jeżeli w Starcu będzie mi dwoje oszczędzanie proszę mnie oświadczyć - o godz. 11. Z dworca pójść do Lubie, zalewnym wózem do Marysi Tom. i do H. Borsdmy

Pamięć mi przypomina że stylis tego listu ale tak bardzo chęć być mi moce wyjechać zobaczyć Borsdmy odwiedzić Cię po zdawaniu i ciębie, że mi jeszcze spotkanie

Edla

Ważne!!!  
Pamięć, że nie zapomnieliśmy proszę mi Kowalska do Torunia  
10.06.79  
Marysi Tomaszewskiej  
co Pani o tym wie?



Toruń, 12 V 1979

Łucjo Kochana,  
 Także jesteś miła, że pamiętam o mnie,  
 Dziękuję za zyczenia, proszę i Ciebie  
 i Twoim Bliskim najłepsze zyczenia.

- Może jednak dla się jeszcze wydatyć coś  
 o firmach; może zostawić jakieś wspomnienia  
 Szukam więcej osób:

1. Cieszyńska Leokadia  
 Olsztyn, ul. Żywiecka 45 m 1

Mie o niej nie wiem, poza tym że przebywała w  
 obozie Stutthof - wyśtałem do niej kwestiona-  
 rnia powtórnie, ale mi nie odpowiedziała

2. Potaszerak Genowefa  
 Olsztyn, ul. Gętkowska 7<sup>b</sup> m 1

Także o niej nie wiem, niedługo w obozie  
 Stutthof.

3. Zielke R. może Zielka M(?)

to jest sprawa "detektywistyczna". Wiem o niej tylko  
 że była melinę dla sabatu Okręgu Pomorski w  
 Olsztynie; ps. "Mazur". Nie wiem, czy jeszcze  
 przebywa w Olsztynie. Proszę mi o jej  
 adreska mi p. Orszak - Brzołowa, Olsztyn  
 ul. Kopernika 15/18, tel 55 05. (to zaadresuj  
 PK z Hołdawki). Ale mi nie odpisata,

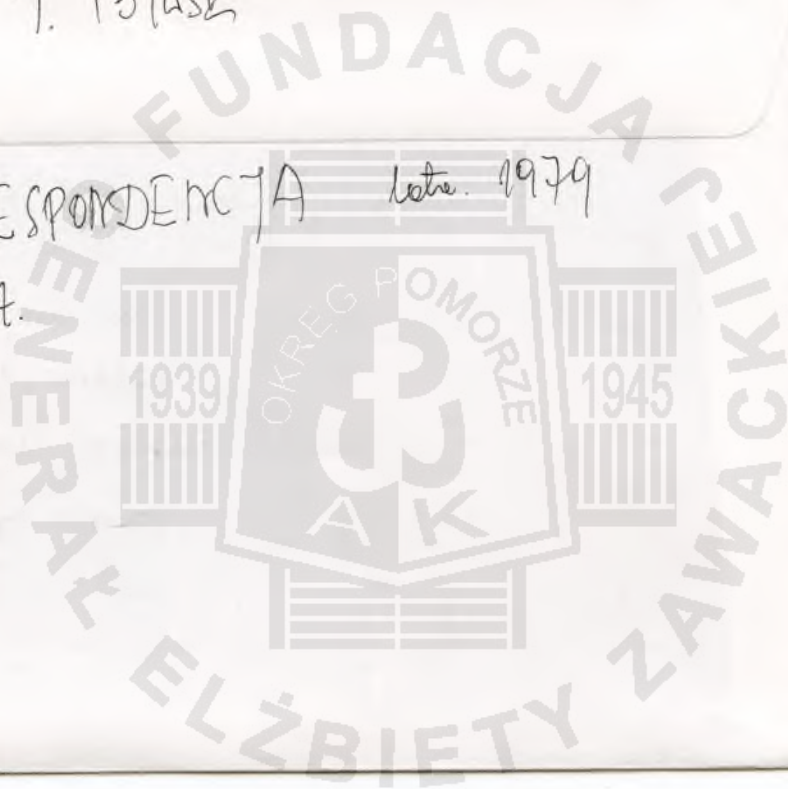
Czy mogła być się do niej podetygować i wyciąć  
 listy małej Koryza PK dla jej poległej teściowej?  
 (to wciąż jeszcze sprawy poufne)

Serdce mi Ci pozdrawiam  
 Pełkoda, że mi miłskobli w Toruniu, napewno by mi wiele pomogła.

T. 13/LSK

KORRESPONDENCJA lata. 1979

5 kart.







ACJA  
OMORZE  
K  
1945  
ETY ZAWACKIEJ

p. Beimbrechtowa  
Slovak - odprazda 3x79  
o krajiny Krasna Kochava Eln.

24

NO-1369  
200 000 exp  
11/2/165/78  
Zakl. Offort.  
Z. 8383 5-5  
Cena 2,80  
+ 20 BT  
na NF02

Zanim odlezy do  
corki (7. xii) ma okres

kilku mesicy prouzu bi  
24000 mitych i rakoznych  
drukt Borego Wawodreude  
oraz dwo idrowie samy  
bertroskiche i stowechnych  
dwi r Wozym Roku byly  
240 r pokoj na nasym  
kontynencie na seajm  
swiece.  
Wybier ze sllk rotatorum  
mnych srown nie poroto  
mi wile erasu, bo nieta  
u siebie corky z caly robrud  
eryli 2+3 a teder srown 5  
za Tam sie wybierem  
jesli bebruda mota coz  
pilnogo do rotatorum, to  
topnie ro gobies kolo Kriciano  
bde r krajn. Tymczasem  
pordawie cobuje  
zawone ta sama Lucyl







POLSKA 12z

H. Bemberek

Nielm. Tom

Docent E. Kawacka

ul. Sierpnikowa 136  
Lódź

26

87-100

blony  
 mała i duża  
 kołnierz  
 za zyczenia  
 przyjaciel  
 przyjaciel  
 decydująco  
 polnie  
 pastora  
 wioz  
 nie  
 min  
 zale  
 nie  
 w  
 pok  
 pro



51-610/II  
200 000 egz.  
1-72  
II-2/1408/76/C  
Cena 21 3-

Antygor i droższe  
 i znaczącego  
 świat wielki  
 a to przy  
 nie  
 Stole  
 zychy  
 zanne

st  
 mi  
 ale  
 nie  
 z  
 z  
 z  
 z



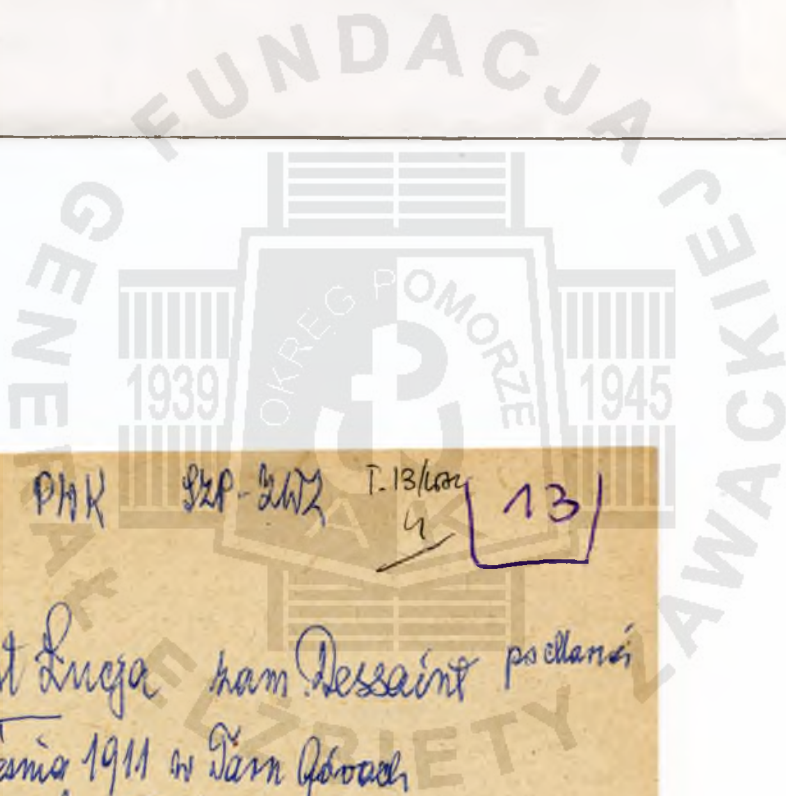
GENERAL FUR... JA... WACKIEJ  
1939 OKREG POMORZE 1945





9. 13 / 1682.

KARTY INFORMACYJNE. 8 szt  
Zmódło: Zbiory prof. E. Z.



1340

PHK

92P-2W2

T. 13/1682

13

Beimbrecht Lucia kam Dessaint psellani

ur. 24 września 1911 w Janin Gówach  
c. Karola i Jadwigi z d. lokalik  
nauczycielka

Techniczna K. ~~Pracownia~~ p. mieszka do Górnego, 2 pr, Rybn

01.24.VI.1941 ? 42?

4.VI.1942 okół Górnego  
Rajsko /

Platyn. Tawerski 1/3

A.

Beinbrucht

T. 13/144h

Rel. 119 Sl.

O PWK

Tarn, Góry  
Będzin

Deinbrucht Lucja zamężna Dessaint, ps. Maria  
 ur. 24. IX. 1911r. w Tarnowskich Górach, córka technika  
 górniczego Karola i Jadwigi z d. Wrzalik.  
 Była nauczycielką w Rudzie Śląskiej 1932-1939r.  
 Podinstr. PWK od 1939r. - Żołnierz drużyny przeciw  
 czołgowej Batalionu kobiecego w obronie Lwowa IX.  
 1939r. - Adres : Olsztyn 10-253, ul. Tczewska 1/3.  
 W czasie okupacji przebywała u rodziców w Tarn, Gó  
 do V. 1940r. Zagrożona, wyswieżona, na roboty wyjecha  
 do Będzina /do siostry/. Tam uczyła w polskiej szk  
 aż do jej zamknięcia w 1940r., potem była maszynis  
 ką w kopalni "Saturn" w Czeladzi. - Zaprzysiężona  
 razem z Kr. Krupop w Będzinie przez T. Delektę w V.  
 1940r. do siatki wywiadowczej PWK. - Pełniła też funk  
 kurierki V"K"K.O. do Oświęcimia i Rybnika. W związ  
 z tą funkcją aresztowana 24. XI. 1942r. w biurze w C  
 ladzi, osadzona w więzieniu polic. w Mysłowicach.  
 4. VI. 43r. wywieziona do Oświęcimia, ewakuowana I. 19  
 do obozu w Ravensbrück, stamtąd do Malhof. Wyzwolona  
 1. V. 45r. Okazyjnie poleciała samolotem sanitarnym



Paryża. We Francji uczyła do 1949r. Aresztowana przez francuzów z całą grupą polskich działaczy została przewieziona do Polski. Pracowała w Olsztynie jako kierowniczka żłobka, mając małe dzieci do odejścia na emeryturę w 1972r.-

Źródło: Zbiory E. Zawackiej- relacja własna poz. 119 Śl.,wzmianka w rel.K.Krupop.poz.118.

13

16 T. 13/WOK rel 119 Ś1

v POK

Tam Gary  
Bardun  
PK 212

3/  
Beimbrecht Lucia zauszka Dessaint

ps. Maria  
nr. 24 IX 1911 w Tam Garych, córka technika gm. Karole  
i Jadwigi z d. Hrabek

wykrot  
mimozywilnie 1932-9 w Rudni Ś1. ps. S. Chłapow  
Olsztyn 10-253, ul. Tereoska 1/3

POK obz VIII 39 w gawozym

Kamp IX  
1 IX w Rudni Ś1  
1 IX zgonila w do K-dy Rey  
potem wyjazd z K-tly Rey; az do kawa  
Batalion Kobiec; do wa powowozetowe  
Parrot XI 39 Tam Gary

rel 119 Ś1

Ko st ob Bardun  
Tym Garych  
Kawale

Beimbrecht Lucia z m. Dessaint

Bardun

muzykanta z Kujaw, Prupop

arentowane z m. 1942

wide rel Spatkowany

10-253 Olsztyn ul Tereoska 1/3

KPK  
m. 1, 1

Źródło relacji lotarskie i korespondencyjne listy

W czasie przesłuchania pytali o Tawera <sup>nie było</sup> Delelety, mówili że  
Potem w 1942 marcu 1943 konfrontacja z jakimś  
admiraltem floty wojennej

Stimpacye

przebieg do Taw. G. 11 39 - 140  
140 marzec, w pobliżu szkole w Biedrnie, zamieszkał...  
Marynietka Kopalni, Saturni w Gładach

Konspiracye

Taw. G. 11 2 k. 11 39  
zaproszony przez T. Delelety, w Biedrnie  
wymi sędziowskim Sini Kamp. P. 11 39 i 11 40  
zbić dostawcami ~~materyału~~ do brygady,  
Rybnicki, Zor ~~materyału~~

24 XI 42

arenowane w biurze, Saturni  
przyznani kary, konfrontacja z. Wamp  
4 VI 42 wywiezione do brygady  
I 45 przesłuchania do Ravensbrück i Malhof  
II 45 szpital u Schwerin  
4 VI 45 skazanie do Paryża razem lotem

172.

T.13/16sk

Rel. 119 Śl.

O PWK

Tarn. Góry  
Będzin

Beinbrecht Lucja zamężna Dessaint, ps. Maria  
ur. 24.IX.1911r. w Tańowskich Górach, córka technika  
górniczego Karola i Jadwigi z d. Wrzalik.  
Była nauczycielką w Rudzie Śląskiej 1932-1939r.  
Podinstr. PWK od 1939r. - Żołnierz drużyny przeciw-  
czołgowej Batalionu kobiecego w obronie Lwowa IX.  
1939r. - Adres : Olsztyn 10-253, ul. Tczewska 1/3.  
W czasie okupacji przebywała u rodziców w Tarn. Gór.  
do V. 1940r. Zagrożona, wywieziona na roboty wyjechała  
do Będzina /do siostry/. Tam uczyła w polskiej szkole  
aż do jej zamknięcia w 1940r., potem była maszynist-  
ką w kopalni "Saturn" w Czeladzi. - Zaprzysiężona  
razem z Kr. Krupop w Będzinie przez T. Delektę w V.  
1940r. do siatki wywiadowczej PWK. - Pełniła też funkcję  
kurierki V"K"K.O. do Oświęcimia i Rybnika. W związku  
z tą funkcją aresztowana 24.XI.1942r. w biurze w Cze-  
ladzi, osadzona w więzieniu polic. w Mysłowicach.  
4.VI.43r. wywieziona do Oświęcimia, ewakuowana I. 1945  
do obozu w Ravensbrück, stamtąd do Malhof. Wyzwolona  
I. V. 45r. Okazyjnie poleciała samolotem sanitarnym do

Paryża. We Francji uczyła do 1949r. Aresztowana przez Francuzów z całą grupą polskich działaczy została przewieziona do Polski. Pracowała w Olsztynie jako kierowniczką żłobka, mając małe dzieci, do odejścia na emeryturę w 1972r.-

Źródło: Zbiory E. Zawackiej- relacja własna poz. 119 Śl.,wzmianka w rel. K. Krupop. poz. 118.

18

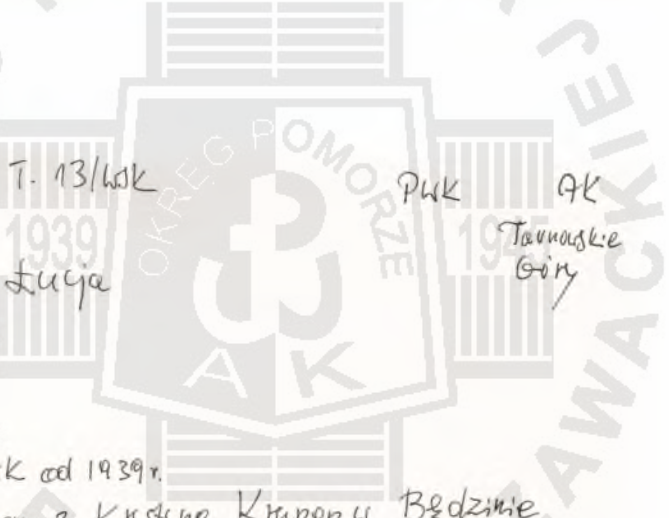
13/10/45 119/58.

Beimbrecht

- pisać o fotografii
- data awant mia 1941 a 1942
- czy pamieta Klara z Krynaric?
- relacje wy my Kaulij

~~zap. J. Delektę~~  
~~pozostawiać~~

FUNDACJA



T. 13/10/45

PKK

AK

Tarnobrzeg Góry

BEIMBRECHT Lucja  
 zam. Dessaint  
 ps. "Maria"

Podinstruktorka PKK od 1939r.

Zaprzysiężona razem z Krystyną Krapop i Będzinie  
 przez J. Delektę w 1940r. do siatki wojennej PKK  
 Łęka Wodna i Kuniewa. Okolice: Osusze - Rybnik  
 Arystoteles w 1942r. Wierzbica; w Mysłowicach, Osusze  
 Ravensbrück, Melhof. Uzdolone 10 1945.

H. Ros 199

# Beimbrecht Ingeborg pr. Maria

I. Młoko i mleko podest w Rudnie St 1932-39  
obóz podziemny Gawrony 1939 w sierpniu

II. obóz podziemny sierpnie 1939

III. -

IV. 1. IX w Rudnie St, tygodnia zjednoczenia  
pój do Kody Rej.  
Wyjazd 2. IX z Kody Rej.  
Bran Kobiacy

V. Próbist do Rudny do rodzinie XI 39 - V 40  
VI 40 najmniejsza podległa w Będzinie  
płoty (po zamknięciu szkieł) maszynistka Kopalni  
Santowin Cieladzi

Przebieg 2  
w tym 4 kampań  
XI 39

Zaproszenie wazne z Komisji Komprop  
przez Szw. Kowala 1940? w Będzinie  
Zbiórka dawana Teresa.  
Zbiórka, przekazywanie wiadomości  
Dostawcom mleka do Olszycina, Rybnika, Zaw  
arent 24 XI 41 - wyznaczenie Kłopotliwa

II. Konfrontacja z "Kamp" zaważ po arentowaniu  
II kmp. po moim przyjeździe w Olszycim przestuchana  
o kontakt z jakimś admirałem floty wojennej  
Pytali o Teresę

[Zadania kampa: dostawcy zasłonięte, zbadanie sy-  
tuacji, ustalenie i poprawienie sytuacji, relacje

Władzi Szw. - holniat w lesie Kobi. wędrowni  
- dane o kampa w tym roku PRK w 1941

Beimbrecht Swoja  
p. Maria  
Beimbrecht Swoja

p. m. Desaint

ARCHIWUM

Biblioty Zamojskiej

POZ. 119 Sławk

data wpływu I. 1946



adres: 10-253 Gdynia  
ul. Teleszowska 1/3

PhK

od 1939



IX 37

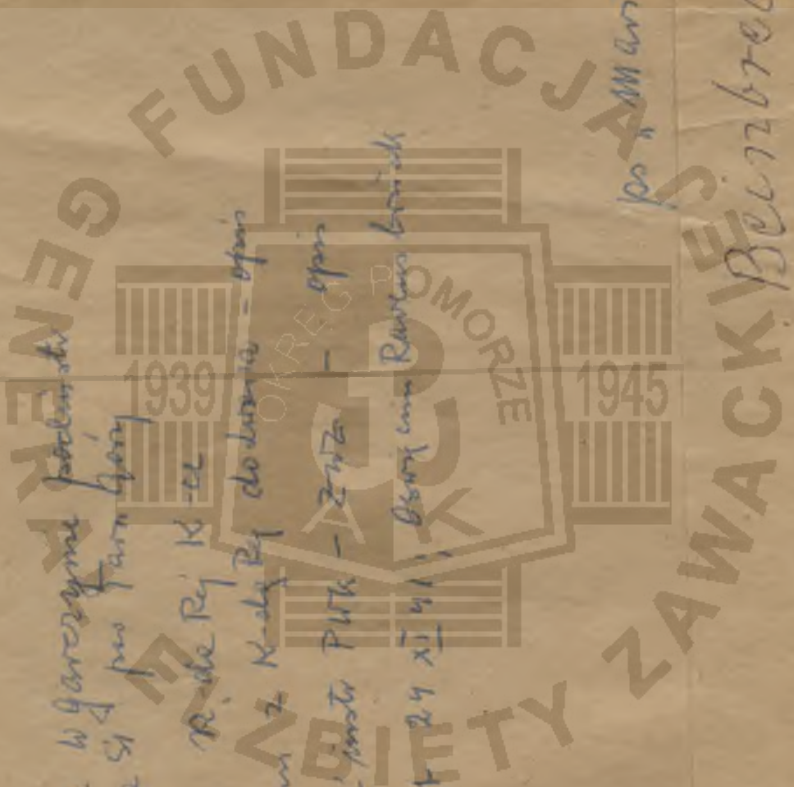
ZAR - 17K

Wszystkie soki proste

- 1
- 2
- 3
- 4
- 5
- 6
- 7
- 8
- 9

4 Tępa's w garzonymi <sup>podobnie do</sup>  
 Rude 51 pro Tarn Gory  
 5 1-2 Rude Ry K-12  
 6 murem 2 K-12 Ry do domnia - opim  
 7 Snie paster P17k - Zrta - opim  
 8 amant 24 XI 41, obory emi Rawlona bawide

Tarn Gory  
 5 & 6  
 ps "Maria"  
 Dessert  
 Beimbrecht Juca





DEINBRECHT Łucja